

EKSPERYMENTY I POSZUKIWANIA

RYSZARD SKUPIN
PISZE Z PARYŻA

Przebywający na stypendium w Paryżu artysta-plastyk poznański RYSZARD SKUPIN, przysłał nam korespondencję, w której opisuje swoje wrażenia z III Biennale Młodych.

Nareszcie wystawa plastyki, na której przerwano tradycyjną, muzealną ciszę i monotonię ekspozycji, towarzyszącą zazwyczaj tego rodzaju imprezom. Na III Biennale Młodych w Paryżu „rendez-vous” wyznaczyli sobie: plastyka — muzyka — poezja — teatr — film. Prawdziwa rewia młodzieńczej energii i entuzjazmu. W ramach architektonicznej zabudowy ekspozycji stworzono nawet specjalne audytoria dla publiczności pragnącej oglądać spektakle. Ekspozycja ciąga obrazów i rzeźb przerywana jest w wielu miejscach wyodrębnionymi „stoiskami” — poszczególnych państw, lub zespołów kolektywnych — stanowiącymi zamkniętą całość.

Kiedy zwiedzałem wystawę w jednej z sal grała właśnie orkiestra jazzowa, z daleka słychać było detonacje muzyki elektronicznej, a w audytorium oglądano poemat elektroniczny nr 3 pt. „Transchumance” (balet, poezja, film, muzyka elektroniczna). Mimo

groźnego tytułu całość bardzo interesująca.

Na bogaty program codziennych imprez organizowanych tu przez Radio i Telewizję Francu-

Chopina, Bacha, Bethovena i innych twórców, koncerty orkiestr jazzowych, spotkania i dyskusje z publicznością oraz odczyty jak np. „Sztuka Plastyczna — Sztuką Kolektywną” itp.

Wróćmy jednak do zagadnień plastyki, będącej akcentem dominującym na Biennale. Jak zwykle na tego rodzaju zbiorowych pokazach plastyki, skala prac jest bardzo różnorodna — od „przedstawiających” do skrajnych poszukiwań ekspery-



Roobina hodowcy reniferów — Anatol Borodin (ZSRR)

ską, składają się: filmy o sztuce, spektakle poetyckie i teatralne, recitale fortepianowe z utworami

mentalnych. Czego już dzisiaj nie można oglądać na wystawie? — zapytujemy po obejrzeniu ekscesów Japończyków lub starego motocykla owiniętego w folię wystawionego przez Christa w dziale rzeźby francuskiej. Każdy więc przedmiot, lub ich zestaw może być dziełem sztuki, wystarczy tylko pod pewnym kątem na nie spojrzeć, lub po prostu umówić się. Na szczęście nie wszyscy są tego zdania. Dlatego też na wystawie wśród setek „metrów” obrazów i rzeźb znaleźć można kilka prac dojrzałych i ambitnych, zarówno eksperymentalnych jak i „przedstawiających”, świadczących o tym, że wśród młodych jest kilka talentów — na 679 wystawiających z 56 krajów (limit wieku do 35 lat).

Na III Biennale ujawniła się wyraźnie tendencja do poszukiwań wyczuwalnych już od dawna w pewnym odłamie plastyki. Obraz w wielu wypadkach nie chce być tylko oknem, przez które patrzy się na jakiś świat malarski, chce być samoistnym tworem poprzez swą fakturę i strukturę pragnie uwolnić się od tradycyjnego prostokąta płótna — wyjść jak gdyby z niego. Ale, gdy z kolei pragnie stać się rzeźbą, ta znowu nie zadowala się swoją statycznością i kamiennością, chce się poruszać (rzeźby mechaniczne) i demonstrować swoją metaliczność w zmiennym, kolorowym świetle. Te poszukiwania wraz z tendencją do wykazywania i powiązania wszystkich gałęzi sztuki wyrazu dla przekazania maksimum treści, są rezultatem pracy francuskiego zespołu kolektywne-

go, w skład którego weszli: architekci, malarze, rzeźbiarze, kompozytorzy, poeci i filmowcy. W swoim projekcie „Laboratorium Sztuki” starali się wytworzyć typ przestrzeni zorganizowanej — strefy poetyckiej, gdzie forma, kolor, światło, ruch, muzyka, poezja i film stwarzają jednolitą kompozycję przestrzenną otaczającą człowieka. Celem tej kompozycji jest zjednoczenie i spotęgowanie doznań odbieranych dotychczas od każdego tworu sztuki osobno. A więc coś, co nie jest teatrem, ani filmem, coś, co można określić jako „orkiestra cję dynamiczną barw, form i dźwięków według z góry ustalonego programu”. Techniczne zsynchronizowanie wszystkich elementów „spektaklu” odbywa się za pomocą skomplikowanych aparatów dostarczonych przez wiele firm przemysłowych. Podobne poszukiwania, ale ograniczone do zagadnień formalnych, pokazali Belgowie oraz drugi zespół francuski. Włosi eksponowali swoje prace w specjalnie zaprojektowanym wnętrzu metalowym (mikro-muzeum). W ramach prac zespołowych pokazano sze-



Arlo Acton — Hipster [USA]

reg koncepcji architektoniczno-plastycznych. Oto niektóre zagadnienia: projekt teatru poezji, projekt międzynarodowego ośrodka sztuki, projekt architektoniczny z elementów prefabrykowanych itp.

Wspomnę jeszcze o jednym zespole, a mianowicie o grupie „Lettrystów”, która poprzez swoje „skandaliczne” wystąpienie daje świadectwo dowcipu francuskiego i tego, co potocznie nazywamy francuskim „esprit”. Prace tej grupy — a raczej pseudo prace — są jak gdyby reasumpcją tego wszystkiego, co się na Biennale ogląda. Oto kilka przykładów: na tle wielkiego zabrudzonego farbami płótna wisi klatka z żywym ptakiem, obok akwarium z rybami; na postumencie

nocnik oraz telewizor z rozbitym ekranem i zachętą by zrobić to samo w domu; w specjalnie zaaranżowanym małym stoisku można namalować obraz, który z kolei zmazany zostanie przez następnego zwiedzającego pragnącego wykonać „dzieło”. Wśród tego rodzaju żartów nie brak i takich, które wyśmiewają samych „Lettrystów”.

Prac indywidualnych jest na wystawie bardzo dużo. Najbardziej interesujące pokazali twórcy z Argentyny, Meksyku, ZSRR, Polski, Bułgarii, Szwajcarii, USA, Jugosławii i Holandii. W dziale scenografii dominują Japonia i Polska.